



Marcin Troński — pisarz sądowy Świeczka i Wiesław Michnikowski jako sędzia Adam. Fot. R. Baranowski

Rewelacyjna rola Michnikowskiego

Sądny dzień w Kulkach

TEATR Współczesny, od lat jeden z najlepszych teatrów stolicy, na którego przedstawienia publiczność wali jak w dym, mieści się przy ul. Mokotowskiej w dawnym budynku parafialnym. Aż dziw, że w tak trudnych warunkach, na małej scenie pozbawionej właściwego zaplecza, mógł latami pracować znakomity zespół i powstało tak wiele wspaniałych przedstawień. Widzom też nie jest tu zbyt wygodnie.

Cieszy więc bardzo, że dyrektorowi Maciejowi Englertowi udało się wziąć w posiadanie scenę Teatru Małego i o wiele częściej możemy się teraz spodziewać nowych premier. Pierwszą z nich jest „Rozbitý dzban” Heinricha von Kleista.

Zelazna pozycja niemieckiego repertuaru po raz ostatni grana była na polskiej scenie około trzydziestu lat temu i uchodzi raczej za nudziarstwo. Tej opinii przeczy, zdecydowanie wyreżyserowane przez Macieja Englerta przedstawienie. Publiczność w Teatrze Małym krztusi się i dusi ze śmiechu. Ale też nad ekshumacją Kleista musiało się napracować wielu wybitnych artystów. W pierwszej kolejności autor nowego, świetnego przekładu, Jacek St. Buras. W rezultacie skomplikowane zawijasy wypowiedzi wszystkich postaci stają się w pełni zrozumiałe, a każda z nich mówi własnym językiem. Słowo niemieckiego romantyka, dzięki tłumaczowi, znowu świetnie brzmi ze

sceny i cieszy dosadnym humorem.

W tym przedstawieniu wszyscy grają znakomicie, jednak w ogóle nie mogłoby ono powstać w zamierzonym kształcie, bez Wiesława Michnikowskiego w głównej roli sędziego wiejskiego Adama. Od pierwszego momentu, gdy wychodzi na scenę kulając, z dwoma okropnymi krwiakami po obu stronach łysiny, aż po ostatnią kwestię elektryzuje widzów.

Do wsi Kulki na zapadłej prowincji, gdzie sędzia Adam żyje sobie ciepło jak za piecem, korzystając z ciemnoty wieśniaków, przyjeżdża nagle na kontrolę sędzia wysokiemu trybunału w Utrechcie (Henryk Bista). W jego obecności odbywa się rozprawa sądowa w sprawie tytułowego rozbitego dzbana. Chodzi tu jednak o coś więcej — o reputację dziewczyny, Ewki (Joanna Jeżewska).

Wśród wiejskich ciemniaków, którzy, chociaż myślą powoli, mają jednakże swój rozum, jak przebiegły lis kluczy sędzia Adam, oczywisty winowajca i niefortunny zalotnik. Z kapitalnego zestawu ludzkich typów mnie najbardziej podobały się zasadnicza Zofia Kucówna w roli poszkodowanej Lipkowej i Antonina Girycz w zajadłej oracji o Belzebubie.

Heinrich von Kleist swą sztukę wyniósł podobno ze starego niderlandzkiego miedziorytu, przedstawiającego scenę sądową. Scenograf, Marcin Stajewski i autorka kostiumów Małgorzata Blikle poszli tym śladem. Starą rycinę przedstawia rysunek na kurtynie, a na zakończenie każdego aktu postacie nieruchomieją, obrysowane światłem jak na malowidło.

To przedmieszne przedstawienie ma bardzo wiele subtelnych smaczków i szczegółów. A śmiesz tak bardzo może i dlatego, że jest bliższe naszej rzeczywistości, niż to by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

IRENA MASLIŃSKA